Nr. 575. Kraków, Wtorek 24 Grudnia 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	90 K — h	45 K — h	22 K 50 h	7 K 50 h
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	1 8 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwuraz.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ 50 „	10 „ — „
w Państwie niemieckiem	132 — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

renumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Płatna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Rzeź na Ukrainie.

„Kuryer Warszawski“ otrzymał od osób, przybyłych z Kijowa i Żytomierza, następujący opis zgrozą przejmujących rzezi na Ukrainie.

Dnia 12 grudnia ustąpił z Kijowa nieograniczony władca Ukrainy, hetman Skoropadski. — Po abdykacyi Wilhelma II i utworzeniu »rad żołnierskich« rządy hetmana poczęły się chwiać i runęły. Przeczuwając ten moment przełomu, zjawił się nagle w Kijowie b. prezes centralnej rady ukraińskiej, prof. Hruszewski. Wraz z nim, na razie incognito, ukazali się byli członkowie centralnej rady ukraińskiej: Winniczenko, Porsz, Szwedź i Andrejewski. Niemal jednocześnie ukazał się na bruku kijowskim wypuszczony tylko co z więzienia b. minister wojny, Petlura. Porozumienie nastąpiło niesłychanie łatwo. Ogłoszono dyrektoryat i natychmiast przeniesiono się do Białej Cerkwi, gdzie stał czarnomorski kosz (pułk) hetmański, o którego przychylności dla siebie uprzednio Petlura, Hruszewski i inni sojusznicy dostatecznie się upewnili.

Pierwszą czynnością nowych władców było rozesłanie po całej Ukrainie licznych emisaryuszów z uniwersałem do ludu. Uniwersał przywracał moc wszystkich uniwersałów i praw, wydanych przez radę centralną. Kosz czarnomorski na rozkaz Petlury rozpoczął swą działalność niezwłocznie po przybyciu dyrektoryatu od ohydnego wymordowania swych oficerów. Część oficerów aresztowano. Było to hasłem do dalszej rzezi i aresztowań. Wycięto przedstawicieli administracyi dóbr białocerkiewskich i wiele osób z pośród inteligencyi miejscowej. Między innymi pod ciosami rozbestwionej tłuszczy padł notaryusz miejscowy.

Pod hasłem bezwzględnej rzezi Polaków kosz czarnomorski wyruszył z Białej Cerkwi w kierunku Fastowa. Po drodze z żywiołową siłą tworzyły się bandy czerni ukraińskiej, łącząc się z koszem. Nowy uniwersał ogłosił powszechną mobilizacyę mężczyzn od lat 20 do 35. Wszystkim polecono zabrać broń, którą miano zakopaną lub ukrytą z czasów demobilizacyi, prócz tego zaś dobre buty, oraz żywność na 7 dni. Wszystkim wsiom nakazano wypiek chleba dla band morderczych ze zboża właścicieli ziemskich i odstawianie wypieku do miejsc koncentracyjnych. Rozpoczęły się rzezie potworne, straszliwe, dające niesłychane obrazy zdziczenia, trudne do wiary w XX już wieku.

Postawa wojska niemieckiego była trudna do wytłumaczenia. Neutralność Niemców i rozkaz niestawiania przeszkód tworzącym się bandom zbójeckim umożliwiły zbirom swobodę ruchów. Wzięto bez trudu Fastów, później Koziatyn, Berdyczów. W tym że czasie uzbrojone bandy Petlury okrążały ciasnym pierścieniem Kijów. Mordowano oficerów, urzędników hetmańskich, właścicieli i administracyę folwarków. Trupy rzucano po drodze w rowy. Znieważano je, rozrywano po śmierci, nie pozwalając ich chować. Pochwycono jednego z administratorów folwarku, zamknięto w drewnianej skrzyni i tak trzymano o głodzie przez dobę na mrozie. Nazajutrz, stwierdziwszy, że ofiara żyje, czerń piłą przecięła napół skrzynię i zamkniętego w niej więźnia.

W majątku Jaropowcach rozebrano do naga 11 osób z administracyi, spędzono do lochów i zalano je wodą. Rankiem w lochach znaleziono 11 lodowych posągów. — W tych potwornych okrucieństwach brały również udział kobiety ukraińskie i ze szczególną zaciętością znęcały się nad mężczyznami. Z reguły wszystkich pojmanych obdzierano z ubrania, bielizny i obuwia. Najmniej wyszukana forma torturowania przez kobiety, często wspólnie z mężczyznami, polegała na stopniowem obcinaniu ofiarom członków.

Niemcy wciąż jeszcze byli na Ukrainie. Mogli przeciwdziałać, lecz nie chcieli.

Petlura postanowił jednak skończyć z Niemcami. Przesłał im ultimatum z żądaniem niezwłocznego wydania broni, amunicyi, zapasów lejowych i żywności, oraz niezwłocznego opuszczenia Ukrainy. Wojsko niemieckie odpowiedziało odmownie. Rozpoczęły się starcia. — W Koziatynie i Korosteńcu rozbrojono batalion bawarski. Oficerów wymordowano co do jednego. Żołnierzy porozbierano z niemieckiej odzieży, pozostawiając ich w samej tylko bieliźnie i w mróz grudniowy wysłano towarowemi wagonami w kierunku Humania. — Fakt ten wywołał popłoch i zdenerwowanie wśród pozostałych oddziałów niemieckich. — W porozumieniu z hetmanem, starostowie gubernialni ogłosili mobilizacyę w celach samoobrony. Zbierano oficerów, administracyę folwarków, przedstawicieli inteligencyi i poczęto dość żywo tworzyć oddziały przeciwko bandom morderców. Było już jednak zapóźno. — Bandy ukraińskie zbyt obficie rozlały się po kraju. Niewielkie oddziały samoobrony nie mogły się zdziczałej czerni oprzeć.

Jednemu tylko staroście żytomierskiemu, p. Andro, udało się przez pewien czas obronić Żytomierz i uwolnić od bandy Berdyczów. Przeważające jednak siły Petlury po krótkich, lecz bardzo zaciekłych walkach, zmuszały wszędzie wojsko hetmańskie do ustępowania.

Pod naciskiem przedstawiciela mocarstw koalicyi w Odesie, p. Enneau, wojsko niemieckie zaczęło pomagać do oczyszczania miast z band Petlury. Po dwudniowym zaciekłym boju zdobyto Berdyczów, później Żytomierz.

Atoli już był rozłam wśród wojska niemieckiego. Okrucieństwa Ukraińców wywoływały trwogę. Żołnierze niemieccy bezwzględnie i natychmiastowo żądali zwolnienia ich do domów. Wśród rad żołnierskich niemieckich zakradły się niezgoda i dezorganizacya. Pojedyncze oddziały poczęły samowolnie powracać, ruszając pieszo na Zwiahel, Równo i Łuck do Kowla. — Wobec tego rada żołnierska postanowiła odwrót z Ukrainy. Dnia 10 b. m., wśród gęstych strzałów załoga niemiecka opuściła Berdyczów. Dnia 14 b. m. wojsko niemieckie opuściło Żytomierz o godzinie 3 rano, ostrzeliwując miasto z armat. Miasta te pozostały na łasce band Petlury. Mniejsze oddziały niemieckie dzicz ukraińska po drodze rozbrajała, obdzierała z odzieży i obuwia i mordowała.

Do dziś jeszcze ciągnie armia niemiecka szosą od Kijowa w kierunku Kowla, by drogą na Brześć, Białystok i Wilno przedostać się do Niemiec.

Odwrót Niemców z Ukrainy.

Warszawa, 24 grudnia. Rząd berliński nadesłał na ręce ministra spraw zagr. p. Wasilewskiego następujące naglące zawiadomienie:

Ukraińscy republikanie w Równem nie uznali układu, zawartego między republikańskiem dyrektoryum a niem. komendą wojsk w Kijowie i **zamknęli linię kolej. Równo—Hołoby.**

Wojska niemieckie, które wyłamały się z dyscypliny, maszerują w luźnych grupach na Hołoby. Zachodzi konieczność odtransportowania ich z Hołobów nietylko przez Brześć Litewski, ale także przez Polskę i to na wszelki sposób. Rząd niemiecki prosi o natychmiastowe przyzwolenie **przewiezienia tych wojsk przez Polskę** i ułatwienie tego przewozu wszelkimi środkami, gdyż w przeciwnym razie rząd niemiecki nie będzie mógł przeszkodzić, że setki tysięcy żołnierzy niemieckich **siłą wymuszą sobie drogę powrotu z Ukrainy przez Polskę.**

Notyfikacya państwa polskiego.

Warszawa, 24 grudnia (PAT). Rząd polski wysłał odpis noty naczelnika Piłsudskiego, notyfikującej powstanie państwa polskiego, do wszystkich istniejących w Warszawie konsulatów państw neutralnych. Do noty dołączone było odpowiednie pismo ministra spraw zagranicznych. W odpowiedzi konsulowie państw reprezentowanych w Warszawie nadesłali do ministra spraw zagranicznych pisma, w których donoszą, że treść noty zakomunikują swoim rządom i **wyrażają uczucia sympatyi i życzliwości** dla nowo powstałego państwa polskiego.

Armia gen. Hallera.

Do »Czasu« donoszą z Genewy pod datą 22 b. m.:

Według autentycznych informacyj, Naczelne Dowództwo wojsk aliantów wydało dnia 20 listopada rozkaz, pozwalający na przejazd oddziałów polskiej armii we Francyi przez Gdańsk do Polski. Załadowanie miało nastąpić w połowie grudnia, a to ze względu na fakt, że armia jest rozrzucona po terenie północnej i wschodniej Francyi, że zatem skupienie jej na jednym odcinku musi zabrać nieco czasu. **Rozkaz ten został dnia 2 grudnia na razie cofnięty.** Ma to być w związku ze zgodą, jakiej udzieliły rządy ententy na wcielenie w szeregi armii, pozostającej pod rozkazami generała Hallera, **żołnierzy Polaków, znajdujących się we Włoszech.**

Z akcyi wyborczej w Warszawie.

Warszawa, 24 grudnia. Dzienniki donoszą: W dniu 12 grudnia br. powstał w Warszawie ogólno-krajowy narodowy Komitet Wyborczy stronnictw demokratycznych. W skład tego **ogólno-krajowego bloku** weszły: Narodowa Organizacya Kobiet Polskich, Chrześcijańska Demokracya, Narodowa Demokracya, Polska Partya Postępowa, Zjednoczenie Narodowe, Odrodzenie Narodowe, oraz Koło Polityczne zrzeszeń politycznych i przedstawicielstwa innych poważniejszych zrzeszeń bezpartyjnych.

Zjazd kolejarzy.

Warszawa, 24 grudnia. Dzienniki z 22 grudnia donoszą:

Wczoraj przedostatni dzień zjazdu był właściwie jego zakończeniem. Wszystkie sprawy załatwiono pośpiesznie a właściwie wcale ich nie załatwiono, poprzestając na »odesłaniu« do komisyi i zarządu związku. A wyłoniło się na porządku dziennym cały szereg spraw niezmiernej wagi dla całego kolejnictwa i kraju. W toku obrad przedpołudniowych zjazdowi doniesiono, że na kolei wiedeńskiej grozi strajk z powodu niedokonania dotychczas robotnikom przyobiecanych wypłat. Wieczorem prezydyum zjazdu otrzymało od delegacyi z Aleksandrowa zawiadomienie, że starania ich w ministerstwie o wypłatę pensyi dla kolejarzy w Aleksandrowei pozostały bez skutku, wobec czego delegacya wraca do domu, ale »nie ręczy co się stanie w Aleksandrowie«. Komisya wydelegowana przez prezydyum zjazdu do ministerstwa, przyniosła smutną wiadomość, że ministerstwo załatwić żądań pracowników nie może, **bo nie ma pieniędzy.** Wobec tej sytuacyi zjazd pozostał bezradny.

W dyskusyi nad sprawą bezrobotnych zjazd zapomniał znów o tej sytuacyi, oświadczając krótko, że obowiązkiem rządu jest dostarczenie pracy i zarobku wszystkim pracownikom kolejowym. Skąd i jakimi środkami ma rząd tego dokonać — zjazd doradzić nie umiał. Pozatem w dyskusyi teoretycznej nad zadaniami Związku, zjazd włączył do nich cały szereg spraw, należących dotychczas do władz państwowych i kolejowych.

Sprawozdania komisyj wyłonionych do opracowania tych spraw, ograniczyły się na kilku zdawkowych wnioskach. Wszystkie sprawy i wnioski, nad którymi pracowały specyalne komisye, przez dwa dni mają załatwić nowe komisye, utworzone przez zarząd związku.

Wiedeń, 24 grudnia (PAT). »Acht-Uhr-Blatt« donosi z Lugano, że według wiadomości półurzędowych, przedstawiciele Włoch na konferencyi pokojowej mają zgłosić następujące żądania: Dokończenie dzieła narodowego zjednoczenia Włoch na zasadzie narodowej **przynależności geograficznej i bezpieczeństwa militarnego.** Udział Włoch w obszarach w Azyi i w Afryce, które mają być uwolnione z pod panowania niemieckiego i tureckiego. Uznanie niezawisłości Albanii. Rozdział kolonij w Afryce z uwzględnieniem potrzeb Włoch. Odszkodowanie wojenne i przydział stosownej części Włochom.

Konsolidacya stronnictw.

Lwów, 22 grudnia. Wczoraj odbył się w sali »Sokoła II.« wiec przedstawicieli wszystkich stronnictw polskich, pod przewodnictwem prezesa Świgosta. Uchwalono na czas budowy państwa polskiego zaniechać sporów partyjnych i wybrać komitet, złożony z delegatów wszystkich stronnictw, któryby spory ewentualne załatwiał. Wezwano także wszystkich mężczyzn, zdolnych pod broń, aby wstępowali w szeregi polskie, a ogół ludności do subskrybowania pożyczki polskiej.

Telegram T. K. R. do Wilsona.

Lwów, 23 grudnia (PAT). Prezydyum T. K. R. przesłało do prezydenta Stanów Zjednoczonych, p. Wilsona, następujący telegram:

Panie Prezydencie! W chwili wybuchu wojny, gdy Europa stanęła w płomieniach, świat cały zwrócił uwagę na wielką demokracyę amerykańską, której Pan, Panie Prezydencie, jesteś znakomitym wyrazicielem. W Ameryce, jej demokracyi i jej potędze Europa szukała czynnika, coby nieszczęście umniejszył i z poniesionych przez narody ofiar uczynił fundament dla ich wolności. Polska, na której ziemiach toczył się tytaniczny bój, miała w Tobie, Panie Prezydencie, wielkiego orędownika. Jej przeszłość jako państwa, jej tragedya ostatniego stulecia, gdzie każde pokolenie kładało straszną daninę na ołtarzu wolności, zwróciła Twoją uwagę. Byłeś pierwszym z potężnych świata, który zapowiedział jej wolność. Naród polski nigdy tego nie zapomni. Dziś więc, kiedy na europejskim stanąłeś kontynencie, serca Polski zwracają się do Ciebie, Panie Prezydencie, w nadziei, że przyjazd Twój przyśpieszy ostateczną decyzyę, przyniesie całemu światu upragniony pokój. Potrzebuje go przedewszystkiem Polska, której dawni wrogowie Niemcy i Austrya narzucili na jej kresach nową wojnę z Rusinami. Lwów, stolica zaboru austryackiego, jest w dalszym ciągu poważnie zagrożony i z tego miasta Tymczasowy Komitet Rządzący, sprawujący władzę z ramienia republiki polskiej, śle Ci Panie Prezydencie wyrazy hołdu i powitania.

We Lwowie, dnia 19 grudnia 1918. — Ernest Adam, Edward Dubanowicz, Władysław Stesłowicz, Artur Hausner.

Komisya w sprawie pogromów.

Warszawa, 24 grudnia. (PAT). Wczoraj powrócili ze Lwowa delegowani przez ministerstwo spraw zagranicznych pp. Leon Chrzanowski i Józef Wasserzug. Zainterpelowany o stosunki lwowskie przez kilku dziennikarzy p. Chrzanowski oświadczył. **Jako delegowani do zebrania materyałów w sprawie pogromu przez** ministerstwo spraw zagranicznych, zebraliśmy wespół z p. Wasserzugiem **niezwykle obfity materyał.** Dokumenty, raporty, opinie wybitnych miejscowych obywateli, rozporządzenia władz, odezwy, komplety pism z okresu pogromu, wszystko to znajduje się w naszem posiadaniu. Rzecz prosta, że dziś jeszcze nie możemy przedstawić prasie dokładnego sprawozdania, tem bardziej, że **udaje się do Lwowa specyalna komisya śledcza z ministerstwa sprawiedliwości,** nie możemy więc w niczem uprzedzać śledztwa władz. Nasz wyjazd do Lwowa miał na celu zebranie jak najprawdziwszych informacyj, nie mieliśmy atoli kompetencyi władz sądowych. W pracy naszej we Lwowie nie pominęliśmy nikogo, ktoby mógł nam informacyj udzielić, konferowaliśmy zarówno z władzami polskiemi, z komendą naczelną, oraz z przewodniczącym sądów polowych, jak i z przedstawicielami wszystkich żydowskich kierunków politycznych. Z redaktorami pism syonistycznych, oraz z przedstawicielem tego kierunku rozmawialiśmy kilkakrotnie. **Nikt nie został pominięty i każdy, kto mógł nam dać informacye, zawsze miał możność skomunikowania się z nami.** Już dziś z zebranych przez nas wiadomości możemy udzielić panom następujących danych:

Pogrom lwowski został wyzyskany przez prasę zagraniczną (niemiecką) z tendencyą szkodzenia sprawie polskiej. Rozmiary pogromu, aczkolwiek bardzo poważne, dalekie są od cyfr, kolportowanych w tej prasie. Wersye o spalonych 70 osobach w bożnicy, oraz kilkuset zamordowanych, **nie są zgodne z prawdą.** Ilość ofiar, obecnie jeszcze nieustalona, dochodzi do 150. Domów spalonych pięćdziesiąt cztery. — Stan bezpieczeństwa Lwowa przed zbrojną walką z Rusinami przedstawiał się okropnie. Dyrektor policyi stwierdził, w rozmowie z nami, że **we Lwowie w przeciągu października było okrągło 20.000 dezerterów, żyjących z kradzieży i rozboju. Policya liczyła 1.200 żołnierzy, a z tego dyrekcya mogła się oprzeć zaledwie na 200, reszta zaś była podejrzana.** — Odnalezienie winnych pogromu należeć będzie do odpowiednich władz ministerstwa sprawiedliwości. My jednakże już dziś możemy, opierając się na raporcie przewodniczącego sądu polowego we Lwowie, oświadczyć, że w kompetencyi tego sądu znajduje się 46 oskarżonych o rabunek i gwałt, że z górą 1.000 oskarżonych podlega karnym sądom cywilnym. **Pomawianie więc władz o chęć tuszowania przestępstw i niekarania winnych jest niezgodne z rzeczywistością.** Na tem muszę dzisiejsze moje wyjaśnienie zakończyć, oświadczył Chrzanowski, a wszelkiemi dalszemi informacyami będziemy mogli panom wspólnie z panem Wasserzugiem służyć w miarę, jak postąpi opracowanie i uszeregowanie zebranych dokumentów.

Hajdamacy pod Lwowem.

Lwów, 24 grudnia. (PAT). »Kuryer Lwowski« donosi: Onegdaj rozeszła się we Lwowie wiadomość, że Ukraińcy wymordowali w Brzuchowicach 9 osób, przeważnie kolejarzy, przybyłych po choinki na święta i po ziemniaki. — **Ukryta w lesie banda ruska, gdy pociąg lwowski stanął na stacyi w Brzuchowicach, rozpoczęła ostrzeliwać wysiadających, dając do nich salwy. Zabici są przeważnie maszynistami i palaczami kolejowymi.** Zabity jest też jeden sierżant wojsk polskich i pewien 14-letni chłopiec. **Rusini znęcali się następnie w bestyalski sposób nad ofiarami.** Władze wojskowe zarządziły oczyszczenie okolicy Brzuchowic z bandy ruskiej. Zwłoki zabitych przewieziono do Lwowa. Pogrzeb odbędzie się dnia 25 b. m.

W sprawie tej odbyło się ogólne zebranie urzędników i robotników kolejowych. Deputacya zebrania wręczy T. K. R. i komendzie wojskowej uchwały zebrania, piętnujące bestyalski mord. Do magistratu zwróciło się zebranie z prośbą, by pogrzeb ofiar odbył się na koszt miasta.

Poznańskie i Komitet paryski.

Warszawa, 24 grudnia. Komisaryat Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu przesłał prof. Stanisławowi Grabskiemu pismo, w którem oświadcza, że obronę interesów ludności polskiej, zamieszkałej w Rzeszy niemieckiej, powierza, **na gruncie koalicyi,** polskiemu Komitetowi w Paryżu.

Żądania poznańskiej Rady ludowej.

Komisaryat polskiej Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu wysłał do rządu w Berlinie memoryał, w którym obok szeregu żądań w dziedzinie aprowizacyjnej postawił następujące żądania polityczne:

We wszystkich terytoryach, zamieszkałych przez ludność polską, muszą przy poszczególnych urzędach administracyi prowincyonalnej, obwodowej, powiatowej i lokalnej na propozycyę Naczelnej Rady Ludowej lub lokalnych polskich Rad ludowych być ustanowieni **polscy kontrolorzy i to bez względu na to, czy miejscowa Rada żołnierzy i robotników na to się** zgodzi lub nie.

Z powodu wielkiego znaczenia i nagłości tej sprawy muszą formalnie sprzeciwiające się temu przeszkody prawne **być usunięte,** co w teraźniejszym czasie łatwiej da się uczynić, niż kiedykolwiek.

Ewentualnie zgadzamy się w wypadkach, w których ustanowienie kontrolorów jest niemożliwe do przeprowadzenia, na ustanowienie narodowo-polskich **mężów zaufania** i to na propozycyę Naczelnej Rady Ludowej lub lokalnych polskich Rad ludowych przy wymienionych urzędach, jeżeli przyzna się owym mężom zaufania także prawo sprzeciwu przeciw wszystkim czynnościom urzędowym odnośnego urzędnika, iż jego praktyczne zastosowanie stanowić będzie gwarancyę pewnego powstrzymania zakwestyonowanej czynności urzędowej. Sprzeciwiamy się równocześnie ustanowieniu mężów zaufania narodowości niemieckiej przy poszczególnych urzędach. Urzędnicy składają się — przynajmniej wyżsi i średni — wyłącznie z Niemców, którzy stale broniąc interesów niemieckich, w nieuwzględnianiu wszelkich uprawnionych żądań polskiej ludności przekraczają wszystkie dozwolone granice. Dalsze zasilenie obrony interesów niemieckiej ludności przez dołączenie osobnych mężów zaufania narodowości niemieckiej oznaczałoby tylko ubezwładnienie mężów zaufania polskiej narodowości. wacye.

Nowe wojska niemieckie w Wielkopolsce.

»Kuryer Poznański« podaje nie ogłoszone wezwanie do tworzenia nowego wojska niemieckiego, przeznaczonego do obrony kresów wschodnich p. n. »Ostheer«. Wezwanie to wydało w listopadzie ministeryum wojny w Berlinie, a instrukcyę wykonawczą dodała komenda II korpusu w Szczecinie, obejmująca także obwód regencyjny bydgoski. W instrukcyi tej podkreśla się wyraźnie, że ten »werbunek dla armii wschodniej« nie ma nic wspólnego z werbunkiem dla »Grenzschutz Ost«. Oba werbunki idą równolegle obok siebie i należy je prowadzić w listach odrębnych. Liczbę zwerbowanych »ochotników dla »Ostheer« należy — oddzielnie oficerów, podoficerów i szeregowców — telegraficznie zameldować komendzie generalnej, a mianowicie po raz pierwszy 10 grudnia 1918 r. potem w dni 5, z dopływem z tychże 5 dni. — »Ochotnikami dla »Ostheer« rozporządzi zastępcza komenda generalna w rozkazie specyalnym

O Śląsk pruski.

Wiedeń, 24 grudnia (Telef.) »Telegraphen Compagnie« donosi z Opola: Jak daleko sięgają roszczenia Polaków, o tem najlepiej świadczy mapa, jaką przedłożono na konferencyi polskich banków. Według tej mapy **żądają Polacy całego Śląska Górnego po prawej stronie Odry oraz Śląska środkowego aż po Wrocław.** Z tego powodu wyniknie jednakże niewątpliwie wkrótce **spór między Czechami a Polakami,** albowiem Czesi żądają dla siebie nie tylko Śląska Górnego, ale ponadto także znacznych obszarów Śląska środkowego i dolnego. Wynika to z mapy zatytułowanej: »Stat cesko slovacky«. — »Oberschlesischer Anzeiger« donosi, że dziś nie ulega już wątpliwości, że graniczące ze Śląskiem obszary niemieckie będą przyznane państwu czesko-słowackiemu. Czesi pragną te swoje roszczenia zrealizować jeszcze przed zawarciem pokoju. Dziennik ten zauważa, że obszary te będą obejmować dziesiątą część Śląska i to ziemię najurodzajniejszą.

Umizgi czesko-niemieckie.

Praga, 24 grudnia (B. K.) W uroczyście przystrojonym nowym niemieckim teatrze odbyło się uroczyste przedstawienie z okazyi przybycia prezydenta Masaryka. Teatr był wypełniony; w lożach byli prawie wszyscy członkowie rządu z Kramarzem na czele, naczelnicy władz i reprezentanci towarzyskich kół niemieckich z Pragi. W westybulu powitał Masaryka intendent Nemec, poczem wiceprezes niemieckiego związku teatrów, Riedl, wygłosił dłuższą mowę powitalną, w której powiedział między innemi: My, Niemcy z Pragi, znając z pańskich słów i pańskich publikacyj pańską niezłomną sprawiedliwość i ukochanie ludzkości, wyrażamy panu, panie prezydencie, bez zastrzeżeń nasze **pełne zaufanie,** które u nas przechodzi w silną pewność, że wszyscy obywatele tego państwa będą jednako bliskimi panu i jednakiej będą zaznawać troskliwości. W dzisiejszym wieczorze upatrują Niemcy zapowiedź szczęśliwej przyszłości. Następnie dyrektor Kramer podziękował Masarykowi za przybycie i prosił go w imieniu sztuki i artystów, aby wziął teatr w opiekę. Masaryk podziękował najpierw w kilku czeskich słowach intendentowi za powitanie, poczem zwrócił się do Riedla i powiedział po niemiecku: Prawdziwa sztuka jest w najpiękniejszem znaczeniu tego słowa międzynarodową. Rozumie się samo przez się, że sztuka niemiecka nie tylko w Pradze, lecz na całym obszarze naszej republiki będzie doznawała należytej opieki, ale czasy niestety są jeszcze dosyć poważne. może jeszcze obowiązuje to, że inter arma silent musae. Dziękuję Niemcom Pragi za ich **zaszczytne dla mnie zaufanie.** — Bądźcie panowie pewni, że Niemcy naszego **państwa będą zażywali pełnego równouprawnienia** (Burzliwe oklaski). Także i ja mam nadzieję, że dzień dzisiejszy jest tylko prologiem do wielkiego politycznego dramatu, który my i Niemcy w naszej wspólnej ojczyźnie możemy i powinniśmy odegrać. Gdy następnie prezydent zjawił się w loży, a także gdy opuszczał przedstawienie, publiczność zgotowała mu długotrwałe o-

Państwo czeskie a kościół

Wiedeń, 24 grudnia (Telef.) »N. W. Abendblatt« donosi z Pragi: Na powitanie Masaryka wyjechali na dworzec kolejowy biskup praski Sedlak, tudzież zarządzający praską dyecezyą biskup dr Doubrowa. Masaryk oświadczył w rozmowie z biskupami: Mogę zapewnić, że kościół w państwie czesko-słowackiem będzie wolny, co wyjdzie na korzyść religii. »Prawo Lidu« zauważa, że prezydent Masaryk pod temi słowy rozumiał, że w **państwie czesko-słowackiem nastąpi rozdział kościoła od państwa.**

Armia czeska zagranicą.

Praga, 24 grudnia (Czeskie Biuro kor.) »Pondelnik« donosi: Czeska armia narodowa we Włoszech składa się z 6 i 7 dywizyj tj. z pułków: 31, 32 33. 34, 35 39. dwóch pułków artyleryi polowej, 12 bateryj polowych, 3 ciężkich bateryj, szwadronu konnicy, oddziału kolarzy i oddziału karabinów maszynowych, parku automobilowego, oddziału pionierów, dwóch oddziałów telegrafistów, sekcyi telegrafu bez drutu (6 stacyj). Armia czeska rozporządza 220 działami (ciężkie działa na automobilach) i 18 automobilami osobowymi. **Dalsze oddziały tworzą się** z 30.000 jeńców czeskich, którzy dostali się do niewoli po rozpadnięciu się armii austryackiej. 25.000 legionistów czeskich będzie do dnia 28 bm. wysłanych z Włoch do Czech i na Słowaczyznę. Następnie przewieziona będzie do Czech **armia czeska we Francyi,** złożona z trzech pułków. W Rosyi **przebywa 70 do 100 tysięcy zupełnie uzbrojonych** legionistów, ogółem znajduje się **za granicą około 160.000 czeskich legionistów.**

Los Austryi niemieckiej i Gdańska.

Wiedeń, 24 grudnia (Telef.) Korespondent berneński »N. Fr. Presse« donosi: »Times« o-

mawiają w artykule wstępnym kwestyę połączenia niemieckiej Austryi z państwem niemieckiem i oświadcza się kategorycznie za tym planem. W Paryżu wywołało to stanowisko prasy angielskiej ogromne zdenerwowanie.

Niektóre pisma angielskie **sprzeciwiają się przyłączeniu Gdańska do Polski.** W najbliższych dniach spodziewać się można enuncyacyi rządu angielskiego w sprawie niemieckiej Austryi i w sprawie Gdańska.

Wiedeń, 24 grudnia (Telef.) »N. W. Tagblatt« donosi, że na zachodzie **znajduje się jeszcze półtora miliona wojska niemieckiego, zaś na wschodzie pół miliona.** Do końca grudnia zdemobilizowana zostanie reszta wojska na zachodzie, zaś do końca stycznia reszta wojska na wschodzie.

Chaos w Niemczech.

Wiedeń, 24 grudnia (PAT). Dzienniki donoszą z Berlina, że wczoraj przyszło tam do nadzwyczajnie groźnych zajść, w czasie których **strzelano i były ofiary.** Wiadomości dzienników o powodach zajść są sprzeczne. Korespondent berliński »Arbeiter Zeitung« przedstawia rzecz w ten sposób, że chodziło o rozwiązanie organizacyi marynarzy, obecnie już niepotrzebnej po utworzeniu straży republikańskiej. Jak wiadomo, organizacya marynarzy zbliżała się coraz bardziej do lewicy. »Fremden-Blatt« donosi, że strzelanina na ulicy »Unter den Linden« rozpoczęła się o godz. 6 wieczorem. Jeden żołnierz zginął a kilkunastu jest rannych. Do marynarzy strzelał automobil pancerny. Marynarze żądali dodatku drożyźnianego. Urząd skarbu odpowiedział, że wprawdzie żądania ich są usprawiedliwione, jednakże potrzebaby pół miliarda na to, aby wypłacić każdemu żołnierzowi zapomogę świąteczną w kwocie 300 marek. Marynarze opowiadają, że bardzo prowokacyjnie zachował się komendant straży Wels, który wysłał automobil pancerny. Obiegały pogłoski, że **E b e r t jest uwięziony** w pałacu kanclerza. Do pałacu kanclerza miało przybyć kilkunastu marynarzy z żądaniem wypłacenia zaległego żołdu. O godz. 7 wieczorem rozeszły się pogłoski, że z Poczdamu maszeruje gwardya. Marynarze nie chcieli słuchać wywodów komisarza ludowego Bartha, który chciał ich uspokoić. Barth zapewnił, że Ebert nie jest uwięziony. Wkońcu zajechał **pułk artyleryi z dwoma działami.** Pierwszy pułk gwardyi nałożył bagnety na karabiny. Przyszło do ostrych kłótni słownych, w czasie których **omal nie pobito Bartha. Położenie uratował Ebert,** który pośredniczył między gwardyą a marynarzami. Ebert przemówił następnie do żołnierzy, zaklinając ich, aby unikali rozlewu krwi. Słowa jego odniosły skutek. Podczas demonstracyi przybyła również grupa marynarzy do redakcyi »Vorwärtsu«, żądając, aby dziennik nie ogłaszał artykułów przeciw marynarzom.

Marburg, 24 grudnia (B. K.) **Były poseł do parlamentu, Franciszek Girstmayr, został dzisiaj zastrzelony** przez żołnierzy w chwili, gdy wychodził ze swego domu w miejscowości Leibersberg.

Niemcy płacą.

Wiedeń, 24 grudnia (Telef.) Z Berlina donoszą do »N. Fr. Presse«: Paryski »Petit Journal« donosi, że oprócz delegatów niemieckich, którzy przyjechali do Paryża, odwożąc rosyjskie złoto, przybyli także inni delegaci niemieccy, którzy przywieźli 80 milionów marek w efektach zrabowanych swego czasu przez Niemców w zajętym obszarze francuskim.

Zamiary Lloyd George'a.

Wiedeń, 24 grudnia (Telef.) »Telegr. Comp.« donosi z Londynu: Gabinet Lloyda George znajduje się w bardzo trudnem położeniu wobec potrzeby rozwiązania poważnych problemów. Lloyd George zatrzymuje narazie pod bronią całą flotę i armię. Dąży on do dyktatury, przynajmniej chwilowo.

Anarchia w Turcyi.

Wiedeń, 24 grudnia (Telef.) »N. W. Journal« donosi z Budapesztu: Przez Bukareszt nadchodzą tu wiadomości, że w **całej Turcyi i Azyi Mniejszej wybuchły rozruchy anarchistyczne.** Władze angielskie i francuskie wydały zarządzenia celem stłumienia rozruchów. Ruch bolszewicki szerzy się w całym kraju.

Ostatni atak na Gródek.

W »Kuryerze Lwowskim« opisuje pod datą 19 b. m. p. Zygmunt K u r c z y ń s k i w następujący sposób ostatni atak Rusinów na Gródek Jagielloński:

Po godzinie 11 wieczorem od strony Lubienia, Czerlan, Jaworowa, Uherzec w sile ponad 2.000 ludzi z armatami i karabinami maszynowymi zaatakowali Rusini ze wszystkich stron Gródek Jagielloński z niesłychaną zaciętością. Oddziały nasze, w sile 300 ludzi, pod główną komendą porucznika W. Kaszy, cofnęły się na ostatnią linię obronną, umocnioną drutami kolczastymi przez inżyniera Lachowicza, który pełnił całą noc służbę, stąd kompania pierwsza pod komendą porucznika Kaszy, druga kompania pod komendą podporucznika Dyndowskiego i chorążego Rosołowskiego, komendę miasta porucznik Brodacki prowadzą kontratak. — Pierwsza kompania postępuje od strony dworca; kompanię 13 czwartego pułku prowadzi podch. Stebelski i Rosołowski, nadzwyczajnie spisuje się kompania z Dębic, załogująca w Kamienobrodzie, która odpiera wszystkie ataki; komendę i obronę dworca prowadzi podporucznik Podwapiński, Lwowianin. W bój z poważnemi siłami wprowadzają nasi pociąg pancerny »Piłsudczyk Nr I.«, który decyduje o zwycięstwie, prowadzą go: kierownik M. Smólka, maszynista W. Ziembicki, palacz Piotr Zagórski. W nawale z przemocą odznaczyli się ponad wszelką pochwałę wszyscy żołnierze gródeccy, podporucznik Kwiatkowski, dr Dobija, którego w ranny świt zastaję przy pracy nad rannymi żołnierzami, pracy żmudnej a zaprawdę straszniejszej, niż sama walka, a plon tej walki: 46 zabitych Ukraińców, sporo rannych, sprzęt wojenny, a nadewszystko duma — nie damy się. Nasze straty: dwóch zabitych, 20 ciężko rannych, krwawe żniwo. Nad polem unosi się polski latawiec — pan polskiego przestworza, znak, że tam w sztabie czuwają, myślą o nas.

Naczelnik Piłsudski we Lwowie.

O pobycie Naczelnika Piłsudskiego we L w o w i e donosi »Kuryer Lwowski«.

W sobotę 21 b. m. wieczorem przybył do naszego miasta Naczelnik Józef P i ł s u d s k i w towarzystwie gen. Rozwadowskiego i jego szefa sztabu majora Kleeberga, oraz adjutantów swoich: kap. z armii gen. Haller, Tadeusza Zwisłockiego, por. Tadeusza Kobylańskiego, dowborczyka i podpor. Czesława Świrskiego. — Naczelnik zamieszkał w hotelu Georga. Przedpołudniem wyjechał Naczelnik Piłsudski automobilem w towarzystwie gen. Rozwadowskiego, gen. Leśniewskiego, podpułk. Tokarzewskiego i swojej świty: kap. Zwisłockiego, por. Tadeusza Kobylańskiego i podpor. Świrskiego, oraz grona oficerów, n a j e d n ą z p o z y c y j w o k o l i c y L w o w a. Tu odebrał raport od oficera inspekcyjnego tego odcinka. Następnie udał się Naczelnik tylko z adjutantem swoim personalnym i sekretarzem podpor. Świrskim p i e s z o a ż d o n a j d a l s z e j w e d e t y. Po zwiedzeniu najważniejszego odcinka, udał się Naczelnik z generałami i świtą do pobliskiej miejscowości i tam wysłuchał mszy św., poczem po śniadaniu, był obecny przy przysiędze, jaką złożyli żołnierze odnośnego pułku do rąk swojego oficera. Potem zawitał Naczelnik do koszar 5 p. p., zabawił tam krótko i powrócił do gmachu Naczelnego Dowództwa na Galicyę wschodnią, gdzie po załatwieniu spraw wojskowych był w menaży oficerskiej na obiedzie. Równocześnie adjutant personalny Naczelnika złożył jego bilety wizytowe kilku osobom.

Tłumy publiczności od rana obległy hotel Georga, oczekując przybycia Naczelnika, a gdy po południu przyjechał Naczelnik do swoich apartamentów, urządziła mu publiczność entuzyastyczną owacyę.

Po południu udzielał Naczelnik audyencyj. Przybyli: reprezentant P. K. L. hr. Skarbek, członkowie T. K. R. i prezydyum miasta pp.: dr Adam, dr Stesłowicz, dr Chlamtacz, wicepr. Neumann, inż. Hausner i dr Schleicher.

Imieniem T. K. R. przemówił inż. H a u s n e r.

Imieniem miasta prezydent S t e s ł o w i c z wyraził radość, że Naczelnik odwiedził nasz gród i ubolewa, że ze względu na krótkość pobytu miasto nie może godnie podjąć Naczelnika Państwa, ma nadzieję, że Komendant przy najbliższej sposobności przybędzie do naszego miasta na czas dłuższy. W końcu wyraża nadzieję, że Naczelnik otoczy Lwów troskliwą opieką.

Naczelnik P i ł s u d s k i podziękował za powitanie, nadmieniając, że użyje wszelkich sił, aby miastu, z którym wiążą go najmilsze wspomnienia, z a p e w n i ć b e z p i e c z e ń s t w o. Los każdego miasta, leżącego w pobliżu frontu, jest ciężki. Wierzy, że patryotyczny Lwów potrafi zachować hart i zimną krew i ułatwi swojem mężkiem stanowiskiem zadania wojsk, k t ó r e d a j ą p e ł n ą r ę k o j m i ę u t r z y m a n i a L w o w a.

Również podkreślił Naczelnik, że postara się o wydatne ulżenie położeniu aprowizacyjnemu miasta.

Dr A d a m zwrócił się imieniem T. K. R. z prośbą o pomoc finansową na pokrycie wydatków i wręczył pisemne zestawienie budżetowe.

Naczelnik wypytywał o główne pozycye wydatków i oświadczył, że przekaże ministerstwu petycyę do przychylnego rozpatrzenia i załatwienia.

Z szeregu zgłoszonych wizyt i audyencyj przyjąć zdołał Naczelnik z powodu braku czasu tylko niektóre. Złożyli wizytę arcybiskup Bilczewski, marszałek kraju Niezabitowski, redaktor Wysłouch i parę innych osób. Wiele instytucyj społecznych i narodowych złożyło pisemne na ręce adjutanta wyrazy hołdu.

Zatwierdzenie statutu Komisyi Rządzącej.

Statut Komisyi Rządzącej na Galicyę, Śląsk, Orawy i Spiż w ostatecznej redakcyi **został zatwierdzony przez rząd warszawski.** Z chwilą zatwierdzenia statutu, Polska Komisya Likwidacyjna w Krakowie i Tymczasowy Komitet Rządzący we Lwowie **utworzą jedno ciało pod nazwą Komisyi Rządzącej.**

Pierwsze plenarne posiedzenie celem wyboru prezydyum K. Rz. i wprowadzenia pracy w myśl statutu odbędzie się dnia 4 i 5 stycznia 1919 roku we Lwowie.

WIKTOR GOMULICKI.

Pokój.

Gdy ziemia w śnie odpoczywa,
Chodzi Pan Jezus przez łany,
O dusze ludzkie stroskany,
Jak pilny rolnik o żniwa.

Słuchając sumień w noc cichą,
Mleczną od blasku księżyca,
Osmętnia Pan Jezus lica,
Przelękły człowieczą pychą.

Złoczyńcy niezwarte oko
Przeszywa senną gąszcz liści..
Spotkawszy wzrok nienawiści,
Pan Jezus wzdycha głęboko.

Z wiatrem, co trawą szeleści,
Chór klątw nadpływa co chwila..
Pan Jezus głowę przechyla
Z wyrazem wielkiej boleści.

Krzyk wstrząsnął ciszą i cieniem:
Człowieka morduje człowiek...
Z pod Pana Jezusa powiek
Łzy gorzkie płyną strumieniem.

W posępnym świat zczerniał mroku,
Zawyły wichry ponure —
Pan Jezus uniósł się w górę,
Roztopniał w srebrnym obłoku.

W noc każdą miesięczną, białą,
Schodzi Pan Jezus na ziemię
I słucha, czy ludzkie plemię
Chwast złości z serc swych wyrwało.

I zawsze grzechów otchłanie
Musi porzucać spłakany...
Kiedyż odlecą szatany?
Pan Jezus z nami zostanie?

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Z powodu braku czeków Pocztowej Kasy Oszczędności, prosimy o przesyłanie prenumeraty przekazami pocztowymi.

KRONIKA.

Kraków, 24 grudnia.

NASTĘPNY NUMER „N. REFORMY" po świętach ukaże się w piątek 27 b. m. po południu o zwykłej porze.

WIGILIA. Zaczynają spełniać się sny udręczonej ludzkości i wszystkich cierpiących narodów. Przez cztery straszliwe lata słyszeliśmy tylko szum skrzydeł owego anioła, który dzielił ludzi na żywych i umarłych, aż wreszcie przybył anioł z gałązką oliwną pokoju. Ludzkość odetchnęła i jeszcze tylko u nas, na rubieżach Rzeczpospolitej świecą łuny pożarów, unoszą się dymy nad zgliszczami i opary krwi nad pobojowiskami. Ale już wschodzi słońce wolności i naszą jest rzeczą, ażeby nie było nigdy zachodu — ażeby ono z zenitu przyświecało narodowi po wszystkie wieki... Nie wątpimy o tem. Lwów daje nam przykład, którym poszczycić się możemy wobec świata. Cześć kobietom i dzieciom Lwowa! Serce narodu jest panteonem waszym. Cześć także innym obrońcom kresów, cześć męczennikom polskości!

Jako trzej królowie szli za gwiazdą do Betleem, tak dzisiaj lud z trzech zaborów Polski ciągnie do Warszawy, wiedziony gwiazdą wolności. Ziścił się symbol kościoła w dziejach narodu. Bóg się rodzi — wolność się rodzi. W izbach wiejskich, wybielonych, wymytych, oporządzonych; wśród murów miejskich, w dworach i pałacach zapłoną choinki, o których będą pokolenia opowiadały pokoleniom. Staną rodziny dokoła choinek, a wszystkie dobre, szlachetne, poświęceniu oddane duchy będą wśród żywych obecne. Albowiem nie ma dziś w Polsce takiej rodziny, która nie miałaby kogoś w mogile... A jeżeli dziecię zapyta matkę, czy ojciec, śpiący w mogile, wie o tem, że Ojczyzna jest wolna — to należy mu odpowiedzieć, że dzisiaj żywi obcują z umarłymi.

Ci tam w mogiłach spełnili swój obowiązek teraz kolej na żywych. Musimy pracować wszyscy w najcięższym znoju. Każdy musi stać na swoim posterunku i spełniać swój obowiązek. Nie ma dzisiaj miejsca w Polsce dla niechętnych do pracy. Wierzymy też, że ich niema.

A więc do dzieła w domu i za domem — w rodzinie i społeczeństwie! Ażeby zaś ta praca dała jak najlepsze i najrychlejsze owoce, tego życzymy naszym Czytelnikom. Korespondentom i Przyjaciołom — wszystkim ludziom dobrej woli. Opłatek tegoroczny niechaj się stanie chlebem duchowym i materyalnym dla wszystkich.

RADA NADZORCZA KRAK. TOW. WZAJ. UBEZPIECZEŃ uchwaliła przed kilku dniami szereg corocznych subwencyi na cele humanitarne i narodowe.

„GWIAZDKA" W SZPITALACH WOJSKOWYCH. Dzisiaj po południu we wszystkich szpitalach wojskowych odbyła się uroczystość gwiazdkowa, urządzona staraniem Czerwonego Krzyża dla chorych i rannych żołnierzy.

„GWIAZDKA" W MIEJSKICH ZAKŁADACH DOBROCZYNNYCH. Dzisiaj w południe odbyła się we wszystkich miejskich zakładach dobroczynnych i schroniskach uroczystość gwiazdkowa. Imieniem miasta wziął udział w tej uroczystości wiceprezydent Kolle. Gwiazdka ta odbyła się w 7 zakładach.

PENSYE STYCZNIOWE URZĘDNIKÓW CZYNNYCH I EMERYTOWANYCH. Wydział skarbowy Komisyi Rządzącej dla Galicyi, Śląska, Orawy i Spiżu komunikuje: Płace czynnych i cywilnych funkcyonaryuszy państwowych, emerytury, pensye wdowie i sieroce, tudzież dary z łaski, za miesiące styczeń 1919, będą wypłacane w Krakowie i Galicyi w ten sam sposób, jak to zarządzono z tutejszej strony, w miesiącu grudniu 1918 w Krakowie. Wypłatę emerytur uskuteczni Filialna Kasa krajowa. Likwidacya rozpocznie się dnia 27 bm., zaś wypłata tylko w dniach 2 i 3 stycznia 1919 roku.

KOMITET GWIAZDKOWY dla żołnierza polskiego walczącego w Galicyi zawiadamia, że pierwsze posiedzenie po świętach odbędzie się w piątek 27 bm. w lokalu T. S. L. ul. św. Anny 5, o godz. 6 wieczór.

ZAKAZ „CONFETTI" Magistrat przypomina, że rozporządzeniem z dnia 15 grudnia 1912, wydanem w porozumieniu z dyrekcyą policyi w Krakowie, zakazano ze względu na porządek publiczny i bezpieczeństwo osób rzucania papierkami, confetti i owsem na ulicach i placach miejskich.

Niestosujący się do powyższego zakazu będą karani, o ile przekroczenie nie podpada pod powszechną ustawę karną, w myśl postanowień rozporządzenia ces. z dnia 20 kwietnia 1854 Nr. 96 dz. u. p. grzywną od 2 do 200 K, albo karą aresztu od 6 godzin do 14 dni.

GWIAZDKA DLA CHORYCH ŻOŁNIERZY. Otrzymujemy następujące pismo: Zbiórka, urządzona przez Sekcyę opieki szpitalnej krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża na „Gwiazdkę" dla chorych i rannych żołnierzy w szpitalach krakowskich i szpitalach Czerwonego Krzyża przyniosła dzięki znanej ofiarności publiczności krakowskiej pokaźny rezultat, bo aż łączną kwotę **10.167 K 3 h, 11 mk, 15 fen., 1 rub., 10 lirów.**

Zbiórką zajęły się z poświęceniem i nadzwyczajną uprzejmością panie z krakowskiego towarzystwa, którym Sekcya Opieki szpitalnej składa tą drogą imieniem swojem i swych pupilów słowa serdecznego podziękowania.

BANDYCI NOWOSĄDECCY. Dzisiejszej nocy odwieziono z Krakowa do aresztów sądu obwodowego w Nowym Sączu ślusarzy kolejowych Kazimierza Jaglę, Jana Barana, Mieczysława Dobrzynieckiego i Władysława Kwiecińskiego, którzy obrabowali kasę nowosądecką na 657.000 K. Bandytów wyśledziła wyłącznie policya krakowska. Mianowicie w dniu 5 bm. aresztował oficyał Kantor w domu zajezdnym przy Rynku Kleparskim Jaglę i Barana; przy jednym z nich znaleziono 17.000 K w banknotach tejsamej seryi i ta okoliczność zdradziła bandytów. Następnie inspekt. Bronisław Karcz aresztował w Nowym Sączu Dobrzynieckiego i Kwiecińskiego i przywiózł ich do Krakowa. Aresztowani przyznali się do wszystkiego i opisali dokładnie, jak kasę obrabowali i jak się łupem podzielili. Na straży stał Dobrzyniecki, który w tym celu usunął studencką straż kolejową z pod magazynu. Kwieciński zakopał swoją część łupu w pewnej drewutni, a Jagło w nasypisku kolejowym obok dworca. Baran otrzymał 15.000 K, chociaż bezpośrednio w rabunku udziału nie brał. Jagło i Baran wybrali się na zabawę do Warszawy, lecz policya przerwała im tę podróż w Krakowie. Dzisiejszej nocy udał się do Nowego Sącza inspektor Bronisław Karcz, by przy pomocy aresztowanych bandytów odnaleźć zakopane pieniądze.

FAŁSZYWY ŻANDARM POD KLUCZEM. W ręce policyi wpadł 25-letni Piotr Krawczyk z Ujazdowa, który po wypędzeniu przez bandytów żandarmeryi w Bolechowicach ogłosił się samowolnie komendantem posterunku i skradł na szkodę poprzednich żandarmów szereg przedmiotów wartości 10.000 K. Krawczyk popełnił nadto szereg nadużyć w Bolechowicach i okolicy.

KRADZIEŻE PRZEDŚWIĄTECZNE. Dzisiejszej nocy aresztował inspektor policyi Gołębiowski Agnieszkę Mzykównę i Karola Dydulaka w chwili, gdy dzielili się w mieszkaniu łupem, pochodzącym z kradzieży, popełnionej przez nich na szkodę dra Leona Kopfa. Odebrano od nich dwa kosze, wypełnione bielizną i garderobą.

Dzisiejszej nocy popełniono znaczną kradzież na strychu realności pod l. 71 przy ulicy Grodzkiej, na szkodę dwóch lokatorów. Szkoda wynosi kilkanaście tysięcy koron.

LOS POLSKICH ŻOŁNIERZY, WRACAJĄCYCH Z UKRAINY. Otrzymujemy następujące doniesienie z prośbą, by ogłosiły je także dzienniki lwowskie: Oficerowie i żołnierze Polacy 11 batalionu szturmowego i 3 pułku ułanów, wracając z Chersonu na Ukrainie, zostali w Podwołoczyskach rozbrojeni przez Ukraińców i via Chodorów-Stryj(!)-Stanisławów odstawieni do Kołomyi. Po 4-dniowym areszcie za inicyatywą pań polskich internowani na wolnej stopie, pozostają obecnie pod troskliwą opieką Polek.

SKANDAL W TEATRZE. Z Warszawy donoszą pod datą 22 bm. Wczoraj w teatrze Polskim na premierze sztuki St. Krzywoszewskiego „Pani Chorążyna" miał miejsce fakt, dotąd nie notowany w kronice teatralnej. Oto po akcie drugim, jakiś osobnik w sposób niewytłumaczony znalazł się na scenie i podawszy p. Przybyłko kwiaty, zwrócił się następnie do widzów, usiłując w sposób prowokacyjny ubliżać autorowi sztuki. Równocześnie z wyższych pięter teatru posypały się na parter jakieś druki pamfletowe. Publiczność przerwała odrazu niefortunnie oryginalnemu krytykowi okrzykami „p r e c z — d o s y ć", perswadując mu raz na zawsze tego rodzaju wystąpienia. Należy zaznaczyć, że niefortunnym krytykiem zajęła się milicya, spisując protokół dla pociągnięcia go do odpowiedzialności.

WIEC AKTORSKI odbył się w Warszawie pod przewodnictwem M. Frenkla, z udziałem artystów i artystek wszystkich scen warszawskich. Uchwalono założyć związek aktorów, którego statut szczegółowo omawiano.

PORANEK DLA DZIECI odbędzie się w niedzielę, dnia 29 b. m., w sali Towarzystwa Lekarskiego, jako zupełna nowość tego rodzaju. Treścią będą opowiadania i bajki dla dzieci w recytacyi znakomitego artysty, p. Leonarda Bończy. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B. 14615

POZORNIE DROBNE, na ogół jednak niesłychanie ważne i doniosłe subtelności stosunku mężczyzny do kobiety, trudne do rozwiązania konflikty psychologiczne, oparte o problem seksualny, oto z grubsza treść najnowszego arcydzieła świątecznego programu »SZTUKI«, sześcioaktowego obrazu: »Gwałt przeciw naturze«. Arcydzieło to, sporządzone kosztem przeszło miliona koron, a przy współudziale najwybitniejszych artystów światowych, zachwycić musi każdego, nasuwając mu nadto szereg nieposlednich wrażeń psychologicznych, oraz refleksyj. 14617

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO.

We środę, 25 bm. wieczorem: „Betleem polskie" L. Rydla.

We czwartek, 26 bm. popoł.: „Betleem polskie" L. Rydla; wieczorem: „Gorąca krew" M. Fijałkowskiego.

REPERTOAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

We środę, 25 bm. popołud.: „Krakowiacy i górale"; wieczorem: „Pieśń nad pieśniami".

We czwartek, 26 bm. popoł.: „Wujaszek Alfonsa", „Ślepi arystokraci", „Wesele w Ojcowie"; wieczorem „Alzacya".

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN

WSPÓLNA POMOC DLA GALICYJSKICH JEŃCÓW NA SYBERYI.

Uprasza się wszystkich rodziców i krewnych, którzy mają swoich synów lub krewnych jako jeńców na Syberyi, by zechcieli adresy tychże jeńców, jak również i swoje, przesłać pod adresem: **KAROL SCHWARZ, oficyał policyi, w Krakowie, ulica Lubomirskich L. 9,** a to w tym celu, aby wspólnemi siłami umożliwić im u kompetentnych władz powrotu do kraju.

Uprasza się uprzejmie wszystkie Szanowne Redakcye polskie o łaskawe powtórzenie w swoich dziennikach tej prośby. 14601

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.